

Na straży WYBRZEŻA

GAZETA MARYNARKI WOJENNEJ

Nr 19

Gdynia, dnia 21 października 1950 r.

Rok I.

PRZYJMujemy NOWY ROCZNIK

W najbliższym czasie tysiące pracującej młodzieży z miast i wsi, synów robotników, mało- i średniorolnych chłopów i pracującej inteligencji zasili szeregi Ludowej Marynarki Wojennej. Przyjdzie do nas, by spełnić swój obowiązek wobec Ludowej Ojczyzny. Młodzież przybywa do naszych jednostek z poczuciem zaufania do Marynarki Wojennej, o której nowym ludowym charakterze wiele już słyszała, z poczuciem pełnego zaufania do swych dowódców, którzy pochodzą z jej środowiska społecznego.

Zadaniem aparatu politycznego i całej kadry wychowawczej jest pogłębienie tego zaufania, jest szybkie rozwianie nurtujących jeszcze młodych marynarzy obaw, które narastały dziesiątkami lat w czasie, gdy Marynarka Wojenna była częścią aparatu ucisku mas pracujących, gdy rekrut spotykał się z obcym środowiskiem, z wrogim, pogardliwym i upakarzającym stosunkiem sanacyjnych „panów oficerów”. Cała kadra dowódców, wychowujących, szkolących młodych marynarzy, winna sobie dobrze uświadomić głębokie różnice, jakie istnieją w podejściu do młodego marynarza w armiach kapitalistycznych a tym podejściem, jakie jest w Marynarce Radzieckiej, w naszej Ludowej Marynarce Wojennej i w armiach krajów demokracji ludowej.

Każdy poborowy od pierwszego dnia pobytu w jednostce powinien odczuć tę atmosferę opieki i ludzkiego traktowania ze strony dowódców i instruktorów. Wprowadzając marynarzy w wojskowe życie, ucząc ich dyscypliny i porządku, ucząc ich przestrzegania regulaminów — trzeba jednocześnie wyjaśniać istotę dyscypliny Ludowej Armii, jej sens i znaczenie.

Walka o wysoki poziom dyscypliny jest obowiązkiem każdego dowódcy, każdego pracownika politycznego. Waleczyć o nią trzeba przez umiejętne wiązanie spraw ogólnopaństwowych z zadaniami wojska, spraw wysiłku produkcyjnego mas pracujących z wysiłkiem szkoleniowym marynarza, przez właściwe wykorzystanie uprawnień dyscyplinarnych, racjonalne i sprawiedliwe stosowanie kar i pochwał. Walka o dyscyplinę metodami sanacyjnymi,

przy pomocy tzw. pruskiego drylu, jest obca naszej Ludowej Marynarce.

Praca z młodymi marynarzami, ich należyte wychowanie będzie efektywne tylko wtedy, kiedy każdy dowódca i pracownik polityczny pozna gruntownie ludzi, ich życie i zainteresowania. Znajomość składu socjalnego szeregowych, znajomość ich regionalnego pochodzenia daje dowódcom i pracownikom aparatu politycznego te możliwości, iż mogą oni odpowiednio prowadzić pracę wychowawczą, mogą odpowiednio przydzielić do pracy z młodymi marynarzami agitatorów i aktywistów ZMP starszego rocznika.

Dowódcy, instruktorzy i oficerowie polityczni winni mieć na uwadze fakt, że pierwsze dni pobytu w jednostce są dla marynarza wielkim przeżyciem, jego pierwszy kontakt z dowódcą, z oficerem politycznym, z szefem baterii czy kompanii pozostawiają długo niezatarte wrażenia. Szczególnie mocno przeżywa młody marynarz pierwsze zajęcia szkoleniowe, zajęcia polityczne, musztrę, naukę o broni.

Trzeba więc, aby te zajęcia przygotowane były ze szczególną starannością, z wielkim wkładem wysiłku i pracy, bezbłędnie i na wysokim poziomie. Szczególną uwagę w tym okresie winien zwrócić aparat partyjno - polityczny na programowe zajęcia polityczne, gawędy, informacje prasowe. Należy zatroszczyć się o należyte przygotowanie wykładowców, nie wolno dopuścić do tego, aby do zajęć politycznych wyszedł wykładowca bez instruktażu i zatwierzonego konspektu. Poważną rolę odgrywa zewnętrzna strona przyjęcia poborowych. Czas, dzielący nas do wcielenia winien wykorzystywać aparat polityczny na zabezpieczenie przyjęcia poborowych pod względem gospodarczym.

Wzorowe załatwienie wszystkich spraw gospodarczych, związanych z przyjęciem poborowych do jednostki, wzbudzi w nich zaufanie do przełożonych, da możliwość skuteczniejszej pracy politycznej.

WIELKA BATALIA KLASOWA

Podstawową cechą Planu 6-letniego, jako planu zbudowania fundamentów socjalizmu w Polsce jest to, że jednocześnie ze wzrostem sił wytwórczych nastąpi wzmocnienie i wzrost socjalistycznych stosunków produkcji w naszym gospodarstwie narodowym, nastąpi okiełznanie i ograniczenie elementów kapitalistycznych w tych dziedzinach gospodarki, w których one jeszcze występują oraz dalsze ich stopniowe wypieranie, a następnie likwidowanie jako klasy.

W rezultacie przewidzianego przez Plan 6-letni potężnego rozwoju sił wytwórczych, rozwoju przemysłu, budownictwa, transportu i komunikacji, obrotu towarowego i rolnictwa — dochód narodowy w 1955 r. będzie o 112,3% wyższy niż dochód narodowy w 1949 r. W okresie 6-letcia przeciętny przyrost dochodu narodowego z roku na rok wyniesie 13,4%. Stanowi to bardzo wielkie tempo wzrostu dochodu narodowego, tempo, które zbliżone jest do potężnego wzrostu dochodu narodowego, osiągniętego w Związku Radzieckim.

Dzięki czemu stanie się możliwe uzyskanie u nas takiego szybkiego tempa przyrostu dochodu narodowego?

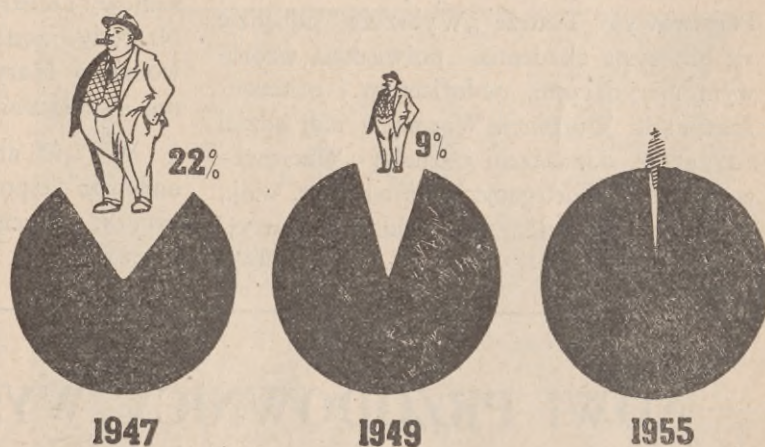
Stanie się to możliwe, fak jak stały się możliwe wszystkie nasze dotychczasowe osiągnięcia dzięki temu, że nasz rozwój dotąd odbywał się, a w okresie Planu 6-letniego będzie jeszcze szybciej się odbywać, jako rozwój ku socjalizmowi.

Generalissimus Stalin na XVI Zjeździe WKP(b), mówiąc o wyższości radzieckiej gospodarki nad kapitalistyczną, jako jedną z ważnych cech tej wyższości wymienił zagadnienie rozdziału dochodu narodowego. Generalissimus Stalin powiedział że przy radzieckim systemie gospodarki „rozdział dochodu narodowego odbywa się nie w celu wzbogacenia klas wyzyskiwaczy i ich licznej pasożytniczej czeladzi, a w celu systematycznego podwyższania dobrobytu materialnego robotników i chłopów i rozszerzania wytwórczości socjalistycznej w mieście i na wsi”.

Pamiętamy wszyscy, jaką wielką przeszkodę dla rozwoju naszego kraju stanowił ten wielki udział pasożytniczych, kapitalistycznych elementów w rozdziale dochodu narodowego.

W drodze systematycznego ograniczania i wypierania elementów kapitalistycznych ich udział w podziale dochodu narodowego został znacznie zmniejszony i doprowadzony w 1949 r. do 9%. Rzecz jasna że i Plan 6-letni nie mógłby być zrealizowany, gdyby elementy kapitalistyczne nie były nadal sy-

Udział elementów kapitalistycznych w dochodzie narodowym spadnie prawie do zera



stematycznie ograniczane i likwidowane. W przemyśle dzięki ogólnemu wzrostowi produkcji przemysłu socjalistycznego oraz dzięki specjalnie silnemu wzrostowi drobnego przemysłu uspołecznionego, udział sektora socjalistycznego w całości produkcji przemysłu i rzemiosła wzrosło w 1949 r. do 89% w r. 1949 do około 99% w roku 1955.

Pozostały 1% przypadnie na drobnotowarową gospodarkę rzemieślniczą a ewentualny udział produkcji kapitalistycznej zostanie sprowadzony do odsetków procentu. W ten sposób zagadnienie „kto kogo” na terenie przemysłu jest w Planie 6-letnim już całkowicie rozstrzygnięte.

Podobnie przedstawia się sprawa, jeżeli chodzi o budownictwo, gdzie w końcu Planu 6-letniego udział sektora socjalistycznego w produkcji budowlanej wyniesie 99,6%.

Walka o podniesienie wydajności pracy, osiągnięcie przewidzianego w Planie 6-letnim wzrostu wydajności pracy jest warunkiem możliwości realizacji planu. A podnoszenie wydajności pracy to stosowanie należytych technicznych norm pracy, to systematyczne poprawianie i usprawnianie tych norm, to jednocześnie bezkompromisowa walka z tymi, którzy boją się rewizji norm, którzy nie rozumieją jeszcze, że strach przed rewizją norm to jeszcze jeden objaw oportunistycznego planowania, to demobilizacja mas pracujących, to faktyczne wleczenie się w ogonie socjalistycznego tempa produkcji.

Nie ulega wątpliwości, że nie może być mowy o zwycięskim budownictwie socjalizmu w mieście i na wsi bez systematycznego osłabiania a w końcu i ostatecznego rozbicia tej silnej jeszcze pozycji ekonomicznej, którą zajmują kapitaliści wiej-

scy. Istnienie kapitalistów wiejskich stanowi ekonomiczny, społeczny i polityczny hamulec rozwoju zarówno gospodarki rolnej jak i całej gospodarki narodowej.

W oparciu o biedotę wiejską i w sojuszu ze średnim chłopem stosować będziemy dalej z całą energią i konsekwencją politykę ograniczania i wypierania elementów kapitalistycznych na wsi. W miarę tego jak będzie rósł sektor socjalistyczny na wsi, jak będą wzmacniały się państwowe gospodarstwa rolne, jak masy małorolne i średniorolne w coraz większym stopniu zrzeczą się będą w spółdzielniach produkcyjnych i będzie rósł udział spółdzielni w produkcji towarowej artykułów rolniczych — dojrzeją i narosną warunki dla likwidacji kapitalistów wiejskich jako klasy.

Plan 6-letni jest wielką bitwą klasową o stworzenie takich warunków. Plan 6-letni jest planem generalnej ofensywy socjalistycznej przeciwko kapitalistycznym elementom w mieście i na wsi. Trzeba jednak pamiętać, że wróg klasowy nie śpi, że nie rezygnuje on tak łatwo z zajmowanych pozycji, że będzie o te pozycje walczył, że będzie nam przeszkadzał w realizacji Planu 6-letniego.

Naszym zadaniem, zadaniem budowniczych socjalizmu jest w porę dostrzegać nieczne zamiary wroga klasowego i likwidować je, być czujnym na każdym odcinku naszej pracy, szczególnie zaś na odcinku wojska. Wróg usiłuje i będzie usiłował wdziierać się w nasze szeregi, będzie usiłował różnymi sposobami przeciwdziałać wzrostowi obronności kraju i jego siły militarnej — gwarancji bezpieczeństwa pokojowej, twórczej pracy naszego narodu.

Być czujnym, nie pozwolić się podejść wrogowi, w czas go wykrywać i niszczyć — to właśnie nasze zadanie — zadanie żołnierzy Ludowego Wojska. Walcząc o najwyższy poziom wyszkolenia bojowego, politycznego i dyscypliny, pamiętajmy o czujności, pamiętajmy o wrogu klasowym, który jeszcze nie skapitulował. Naszym zadaniem jest między innymi walczyć wraz z całym narodem o jego likwidację. Wtedy będziemy mogli spokojnie powiedzieć, że dobrze wypełniamy nasz żołnierski obowiązek wobec Ludowej Ojczyzny.

W Dniu Wojska Polskiego do Dowództwa Mar. Woj. nadszedł następujący telegram:

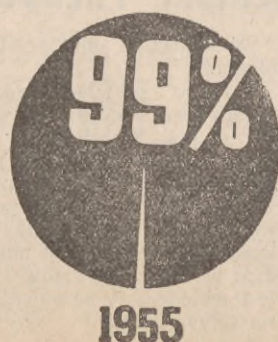
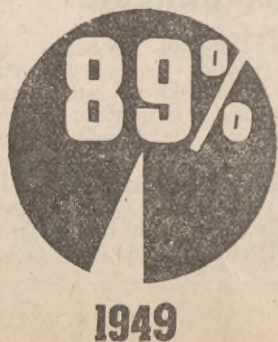
Dowództwo Marynarki Wojennej Gdynia

Prezydium Zarządu Okręgu Ligi Morskiej w Kielcach przesyła w dniu Święta Żołnierza Polskiego serdeczne pozdrowienia marynarzom, podoficerom i oficerom Ludowej Marynarki Wojennej, gwarantki naszych pokojowych granic na Bałtyku.

W imieniu wszystkich członków LM naszego Okręgu zapewniamy, że zmobilizujemy całe społeczeństwo kieleckie wokół zagadnień morskich, by wspólnie z marynarzami stanąć w jednym szeregu obrońców pokoju, wolności i budowniczych socjalizmu.

Niech żyje Ludowa Marynarka Wojenna!

UDZIAŁ SEKTORA SOCJALISTYCZNEGO W CAŁOKSZTAŁCIE PRODUKCJI PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA



WZOROWI MARYNARZE CHLUBĄ LUDOWEJ MARYNARKI WOJENNEJ!

Uroczyste zakończenie okresu letniego szkolenia

W sobotę dnia 21 bm. we wszystkich jednostkach Marynarki Wojennej odbędzie się wręczenie przodującym marynarzom odznaki „Wzorowego Żołnierza”. Wręczenia dokonają dowódcy w obecności całego składu osobowego oddziałów. Odznaki te, to nagroda za wzorową służbę marynarzy, za wysiłek, włożony w dzieło umacniania siły i gotowości bojowej Ludowej Marynarki Wojennej.

W niedzielę, dnia 22 października, w Państwowym Teatrze „Wybrzeża” odbędzie się uroczysta akademii, poświęcona wzorowym marynarzom, podoficerom i oficerom Marynarki Wojennej. Wezmą w niej udział marynarze, odznaczeni odznaką „Wzorowego Żołnierza”, delegacje jednostek Mar. Woj., przedstawiciele władz wojewódzkich, partyjnych i organizacji społecznych, czołowi pro-

downicy pracy Wybrzeża, delegacja Polskiej Marynarki Handlowej oraz delegacje wszystkich okręgów Ligi Morskiej.

W pierwszej części akademii, po referacie z-cy d-cy Mar. Woj., nastąpi wręczenie nagród najlepszym marynarzom i oficerom Marynarki Wojennej, wzorowym artylerzystom i najlepszym działom okrętowym. Nagrodzeni również zostaną: mistrz żaglowy i mistrz regatowy Floty za rok 1950. Nagrody zostały ufundowane przez Dowództwo Marynarki Wojennej, Ligę Morską i społeczeństwo Wybrzeża.

W części artystycznej akademii wystąpią najlepsze zespoły świetlicowe jednostek Marynarki Wojennej i zakładów pracy Wybrzeża.

NOWI PRZODOWNICY WYSZKOLENIA

w naszej jednostce

Niedawno na tablicy wyróżnionych naszej jednostki ukazały się nazwiska naszych towarzyszy i kolegów, którzy zostali przodownikami wyszkolenia. Są to ci marynarze, którzy z całym sercem oddali się służbie w Marynarce Wojennej.

Takim przykładem jest mar. Kosicki, syn chłopca. Przed przyjęciem do Marynarki Wojennej bardzo mało interesował się zagadnieniami szkolenia ideologicznego, mało pracował nad sobą, gdyż nie miał ku temu warunków. Dziś jest on przodownikiem wyszkolenia politycznego, bojowego i wychowania fizycznego w naszej jednostce.

W czasie kontroli jesiennej wykazał on jak duże postępy zrobił w wyszkoleniu politycznym i bojowym. Toteż dowództwo jednostki wysłało do jego rodziny list z powiadomieniem, że mar. Kosicki jest zdyscyplinowany i dobrze wywiązuje się z obowiązków służbowych.

Trzeba zaznaczyć, że dopiero po przyjęciu do Marynarki Wojennej rozpoczął on nowe życie i wykazując wielki zapał do pracy i nauki, zaczął się kształcić i rozwijać. Jego wzorowe zachowanie się i wielka pilność w pracy umożliwiły mu osiągnąć tak dobre wyniki.

Niejeden z kolegów zapyta za-

pewne, jakimi metodami posługuje się w swej pracy mar. Kosicki. Oto uważa on zawsze na wykładach, prosi o wyjaśnianie bardziej zawitych zagadnień, zwraca się o pomoc zarówno do bardziej zaawansowanych kolegów jak i do zwierzchników. Stale pogłębia swe wykształcenie ogólne i co najważniejsze, czyta wiele o pracy marynarzy i żołnierzy radzieckich, starając się stosować codziennie ich metody pracy. Bardzo wiele pracuje on też nad podniesieniem swej świadomości, gdyż mówi, że tylko świadomy marynarz może wzorowo spełniać swe obowiązki.

mat Edward MŁYNEK

WŚRÓD ZAŁÓG OKRĘTOWYCH coraz więcej marynarzy przoduje

Ostatnio trzech kolegów na naszym okręcie uzyskało zaszczytne miano przodownika wyszkolenia. Są to: st. mar. Zbikowski Ryszard, st. mar. Włodarczyk Karol i st. mar. Szelegeniec Marian. Wszyscy trzej są ZMP-owcami.

Od pierwszej chwili wstąpienia do Ludowej Marynarki Wojennej byli żołnierzami zdyscyplinowanymi i wzorowo wykonywali rozkazy przełożonych. Przodują oni w wyszkoleniu bojowym i politycznym, gdyż podczas każdego zajęcia ważniejsze punkty lekcji notują w zeszytach a na lekcjach repetycyjnych pierwsi zabierają głos. W chwilach wolnych od zajęć można ich zobaczyć, jak stale pogłębiają swą wiedzę fachową i polityczną. Nasi trzej koledzy biorą też czynny udział w życiu sportowym.



St. mar. Marian Szelegeniec

St. mar. Zbikowski jest motorzystą, dobrze ma opanowaną swą specjalność. Wykazały to ostatnie egzaminy, które st. mar. Zbikowski zdał z wynikiem bardzo dobrym. Obecnie pracuje on też jako racjonalizator. Stara się ulepszyć telegrafy maszynowe. Drugim jest st. mar. Szelegeniec, okrętowy sanitariusz. Nie tylko pogłębia swą wiedzę fachową ale zajmuje się też innymi specjalnościami: sygnalizacją i artylerią. St. mar. Włodarczyk jest administracyjnym a jednocześnie przewodniczącym ZMP na okręcie.

Bierzemy z nich przykład w naszej codziennej pracy, idźmy w ich ślady, starając się zwiększyć szeregi przodowników wyszkolenia a tym samym podnieść poziom wyszkolenia całej jednostki.

mat Józef RÓZGA

ST. MAR. WARCHOLIŃSKI PRZODUJE NA SWOIM OKRĘCIE

St. mar. Warcholiński jest synem chłopca z pow. Piotrkowskiego. Ukończył on zaledwie 7 klas szkoły powszechnej. Po przybyciu na okręt ze Szkoły Specjalistów Morskich wziął się pilnie do pogłębiania swej wiedzy. Przez systematyczne czytanie książek, oraz przez chęć jak najszybszego poznania okrętu i jego urządzeń, podniósł on swoją wiedzę na bardzo wysoki poziom. Obecnie jest on jednym

z przodujących motorzystów na okręcie.

Gdy go spytałem, gdzie leży źródło jego sukcesów w wyszkoleniu, st. mar. Warcholiński odpowiedział mi: „Doszedłem do nich drogą sumiennej, upartej pracy nad sobą, zdaję też sobie w pełni sprawę z tego, że osiągnięcie coraz to lepszych wyników jest moim wkładem w realizację Planu 6 letniego, jest wkładem w utrwalenie pokoju na całym świecie.”

— Gdy pokój zwycięży na całym świecie — mówił st. mar. Warcholiński — wtedy nasza przyszłość i przyszłość następnych pokoleń nie będzie niczym zagrożona. Wtedy zupełnie spokojnie będziemy mogli zbudować w naszym kraju ustrój pełnej sprawiedliwości społecznej i dobrobytu najszerzych mas — socjalizmu.

st. mar. Jan KOLSUT

PRZESTRZEGAMY REGULAMINU służby wewnętrznej

Nieodzownym warunkiem osiągnięcia w wyszkoleniu i sumiennym wykonywaniu obowiązków marynarskich jest dokładne i sumienne przestrzeganie regulaminu służby wewnętrznej. I to jest wkładem każdego żołnierza i marynarza w wielką sprawę ludu polskiego — budownictwo socjalizmu i walkę o trwały pokój.

Nasz regulamin służby wewnętrznej oparty jest na doświadczeniach najlepszej armii świata — Armii Radzieckiej. Ustala on podstawowe obowiązki wszystkich żołnierzy Wojska Polskiego oraz zasady porządku wojskowego. Określając obowiązki żołnierza regulamin mówi, że „żołnierz Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej jest obrońcą swej ojczyzny — Polski Ludowej”.

Każdy marynarz z dumą nosi ten tytuł i dlatego święcie dotrzymuje przysięgi wojskowej, jest uczciwy, prawdomówny i odważny, nie szczędzi sił, a w potrzebie nawet i życia przy wykonywaniu swych obowiązków.

Marynarz jest posłuszny swym przełożonym i bezwzględnie wykonuje ich rozkazy, a w czasie walki broni ich z pełnym poświęceniem. Marynarz strzeże bandery swej jednostki, ochrania ją i broni w czasie walki. Marynarz musi znać dokładnie swoje obowiązki, sumiennie je wykonywać, doskonale swą wiedzę wojskową i polityczną, troszczyć się o swą broń i mienie państwowe, dzielnie

znosić trudy służby, cenić koleżeństwo żołnierskie, pomagać kolegom, i powstrzymywać ich od niewłaściwego postępowania. Marynarz winien ściśle przestrzegać tajemnicy wojskowej, wysoko cenić honor i tradycje Wojska Polskiego i swej jednostki.

Regulamin jasno określa jakim powinien być marynarz Wojska Polskiego, w którego ręce Ludowa Ojczyzna oddaje swe bezpieczeństwo i niepodległość. Dlatego każdy marynarz musi się ze swych obowiązków wywiązywać jak najlepiej, pamiętając o swej wielkiej odpowiedzialności wobec ludu polskiego.

Regulamin służby wewnętrznej, który jest czynnikiem siły i spójności naszego wojska, a jednocześnie przejawem troski o żołnierzy, stawia przed marynarzami ważne i odpowiedzialne zadanie. Jest rzeczą pewną, że tak jak dotąd, tak i dalej potrafią oni te zadania wykonać. Pierwszym do tego warunkiem jest dokładna znajomość i przestrzeganie przepisów regulaminu, zaznajamianie z nimi kolegów, wprowadzanie go w życie w każdej dziedzinie służby i w życiu pozasłużbowym.

W ten sposób spełniamy godnie nasze obowiązki, w ten sposób przyczyniamy się do umocnienia siły Wojska Polskiego, wiernie strzegąc pokoju i pracy narodu i budownictwa socjalizmu.

ST. MAR. KROT UTRZYMUJE wzorowo swe działo

Jednym z najważniejszych czynników w wyszkoleniu bojowym jest systematyczne utrzymywanie sprzętu w należytym porządku. Dobra konserwacja sprzętu przedłuża jego żywotność pozwalając tym samym na dłuższe korzystanie z niego przy pogłębianiu naszej wiedzy fachowej. St. mar. Krot dobrze rozumie znaczenie pielęgnacji sprzętu i jego działo nigdy nie zawiodło i nie zawiedzie w strzelaniu. Codziennie rano można go zobaczyć ze st. mar. Lewandowskim przy czyszczeniu dział. Przestrzega on pilnie okresu trwania konserwacji i nie spóźnia jej a

zauważone usterki stara się w szybkim czasie usunąć. Rozumie on że sprzęt, który jest mu powierzony, to sprzęt otrzymany ze Związku Radzieckiego, to sprzęt który zdał egzamin w minionej wojnie z najeźdźcą hitlerowskim.

St. mar. Krot wie, że staranna i systematyczna konserwacja sprzętu — to dowód troski o służbę i o gotowość bojową jednostki, to dowód właściwego stosunku do powierzonego jej mienia państwowego. Dlatego też działo jego jest zawsze wzorowo utrzymane.

st. mar. Jan Kolsut

SPRAWIEDLIWY WYROK

Wyrok, który zapadł w Sądzie Wojskowym w Warszawie w sprawie członków czwartej z kolei „komendy głównej” WIN, jest surowy, ale sprawiedliwy i wyraża opinię całego społeczeństwa polskiego. — Oskarżeni w tym procesie od lat w zbrodniczy sposób przeciwdziałali dążeniom narodu polskiego, jego walce o wolność i lepszy ustrój społeczny, od lat są najzacieklejszymi jego wrogami.

W okresie okupacji przejawiało się to w zbrojnej walce przeciwko oddziałom Armii Ludowej, w mordowaniu działaczy PPR, w przekazywaniu gestapo wykazów nazwisk działaczy lewicowych, w zwalczaniu spadochroniarzy niosących Polsce wolność Armii Radzieckiej.

Ta sama linia postępowania — gdy naród polski z energią przystąpił do pokojowej, twórczej pracy, do odbudowy kraju — realizowana była przez WIN-owców spekulujących na trzecią wojnę światową, poprzez całkowite zaprzeczenie się imperializmowi amerykańskiemu, poprzez przekształcenie się w filię wywiadu amerykańskiego i angielskiego na Polskę.

„Cementem”, który łączył WIN z drugim korpusem Andersa, z endecko-sanacyjnym VI oddziałem i z mikołajczykowskim PSL była nienawiść do obozu demokracji ludowej. Ten sam „cement” łączył również WIN z reakcyjną częścią kleru, a przede wszystkim z wrogiem Polsce drapieżnym imperializmem amerykańskim.

Nienawiść do demokracji i wyzwoleńczych dążeń ludu polskiego — oto cały „program” WIN-u.

Warszawski proces WIN odsłonił raz jeszcze metody wroga, postępującego się zatrutą bronią prowokacji, przenikania do partii robotniczych i władz państwowych. Nie pierwsza i nie ostatnia to zapewne próba. Jak długo bowiem istnieje obóz imperialistyczny, trzeba się liczyć z jego usiłowaniami dywersji, sabotażu, szpiegostwa, wygrywania niedobitego jeszcze wroga klasowego. Dlatego też szczególnie my żołnierze, nie możemy ani na chwilę zapominać w swej służbie o wskazaniach III Plenum KC PZPR, i obowiązki nasze wykonywać tak, by wróg nie mógł się żadnymi drogami i żadnymi środkami wcisnąć w nasze szeregi.

Z życia organizacji partyjnych

Z doświadczeń pracy partyjnej w czasie kampanii letniej

Specyficzne warunki w jakich znajdowała się nasza Organizacja Partyjna w czasie kampanii letniej, pozwoliły nam nauczyć się nowych metod pracy partyjnej w czasie kampanii.

Nie do pomyslenia byłoby, żeby Komitet Partyjny mógł kierować codzienną pracą partyjną towarzyszy, kiedy zarówno członkowie Komitetu jak i wszyscy nasi towarzysze odbywali praktykę w wielu jednostkach. Właśnie w tym okresie wielką rolę w pracy partyjnej odegrały grupy partyjne, które stały się jednym z filarów utrzymania pracy partyjnej na odpowiednim poziomie.

Grupa partyjna stała się w owym czasie kierownikiem pracy partyjnej. Zyla ona więc zagadnieniami stojącymi przed daną jednostką czy okrętem. To, że tow. tow. Przydatek, Czerwiński, Stoński i Tytus, mają całkowicie opanowaną wiedzę o silnikach, nawigacji itp. jest wybitną zasługą grup partyjnych, a w szczególności organizatorów tychże grup. Towarzysze ci nie tylko kierowali odpowiednio pracą grupy ale sami okrzepili i zahartowali się w pracy partyjnej, nauczyli się wiązać teorię z praktyką, wyrobili sobie dużą dozę operatywności i umiejętności właściwego podziału pracy partyjnej. Bazą, na której opierali swoją pracę, były zadania indywidualne.

Organizatorzy grup partyjnych dokładnie zrozumieli, że wykonywanie przez członków partii zadań indywidualnych jest potężną dźwignią, która pozwala partii osiągnąć nakreślone cele. Zrozumieli, że członek partii wykonując polecenie partyjne, rozwija się politycznie i hartuje ideowo. Nauczyli się oni dzielić zadania według poziomu ideologicznego danych towarzyszy, nauczyli się stopniować zadania partyjne, co pozwoliło na przełamanie u towarzyszy niewiary we własne siły. Pozwoliło to naszej organizacji w warunkach intensywnej pracy poznać wartość naszych towarzyszy, kierunek ich uzdolnień, pozwoliło to na wy-

nienie najlepszych ZMP-owców i przygotowanie ich do wstąpienia w szeregi kandydatów partii.

Chciałbym teraz scharakteryzować pracę grupy partyjnej, w której organizatorem był tow. Szewczyk.

Otóż pod jego kierownictwem tow. Niewiadomski i tow. Tytus. przygotowali kol. Mielnika i Kusińskiego do wstąpienia do partii i zostali oni przyjęci na kandydatów. Zabezpieczając naukę własną i opanowanie zajęć politycznych, grupa może się poszczycić tym, że tow. tow. Kusiński, Niewiadomski, są w szeregach przodowników wykszolenia.

Nie ustępowała również w pracy grupa tow. Grenia, która również przygotowała dwóch ZMP-owców na kandydatów partii. Może się ona poszczycić tym, że w całości zrealizowała uchwałę organizacji partyjnej o nauce języka rosyjskiego.

Właśnie w trakcie realizacji tych zadań przez grupy partyjne Komitet doszedł do przekonania, że tylko wtedy grupa partyjna będzie dobrze pracowała, kiedy Komitet partyjny zaplanuje dla niej pracę, kiedy Komitet partyjny na specjalnych odprawach szkoleniowych organizatorów grup partyjnych wskaże im, na co powinni zwrócić jak największą uwagę, jak powinni podejść do pracy, na jakie trudności mogą napotkać i jak je mogą usunąć.

Drugim podstawowym elementem wykonania zadań, stojących przed partią jest korzystanie z bolszewickiej krytyki i samokrytyki w nauce, służbie i pracy.

Tow. Stalin uczy, że bez krytyki nie ma marszu naprzód i nie ma rozwoju. Tylko wówczas, gdy śmiało ujawnimy błędy i niedociągnięcia w pracy każdego partyjniaka i ZMP-owca, organizacja partyjna może osiągnąć poważne wyniki w rozwiązywaniu wszystkich zadań, stojących przed nią. Toteż tylko dzięki ostrej krytyce tow. tow. Niewiadomskiego, Szczepackiego i innych zrozumieli oni swoje niewła-

ściwe postępowanie i zmienili stosunek do nauki i pracy.

Komitet przełamwał też u towarzyszy pojęcie, że krytykować można tylko na zebraniu partyjnym. My sprowadziliśmy krytykę do miejsca, gdzie zostało popełnione uchybienie partyjne, gdzie ten lub inny towarzysz nie wywiązywał się należycie ze swych obowiązków. Dziś tow. Zarnik, Przydatek, Szpyrko, Smykał, Słoński i Nowakowski, którzy niejednokrotnie obawiali się krytykować nawet na zebraniach partyjnych, obecnie ostrą krytyką reagują na każde złe posunięcie towarzyszy.

Taki stan rzeczy pozwala na odciążenie zebrania partyjnego z drobnych, niejednokrotnie mało ważnych spraw, które w konsekwencji zabierały sporo czasu.

Trzecie z kolei zagadnienie z naszej pracy, to podniesienie na wyższy poziom pracy agitatorów — pracowników politycznych, najbardziej zbliżonych do mas marynarskich. Praca agitatora nie kończy się dziś na wyjaśnieniu zagadnień z areny międzynarodowej czy państwowej, agitator powinien zespalać wokół siebie wszystkich marynarzy, budzić w nich gorącą chęć do pracy i nauki, a szczególnie wnieść sam zawsze przodować. Swoją postawą winien on świecić przykładem tym wszystkim, którzy jeszcze nie doceniają roli przodownictwa. Weźmy np. elewa Kosmałę, który wezwał wszystkich motorzystów pododdziału do nauczania się sygnalizacji. Dziś sam potrafi już nadawać i odbierać w tempie 60 znaków na minutę.

Dziś nasza Podstawowa Organizacja Partyjna wróciła do szkoły, ażeby dalej, znowym doświadczeniem jeszcze lepiej pracować nad podniesieniem poziomu wyszkolenia politycznego i bojowego nad podnoszeniem gotowości bojowej naszej Ludowej Marynarki Wojennej i Wojska Polskiego, skutecznej ochrony pokojowej, twórczej pracy naszego narodu.

mat elew Stanisław ŁAŁAK

Kilka uwag o pracy pomocnika kierownika grupy szkoleniowej

I.

Zajęcia polityczne są w zasadzie jedną z głównych form wychowania politycznego szeregowców i podoficerów Sił Zbrojnych Polski Ludowej. Wychowują one szeregowców i podoficerów w duchu ofiarnej miłości do naszej Ludowej Ojczyzny i nienawiści do jej wrogów, imperialistów, rozwijają oddanie się sprawie budownictwa socjalizmu w Polsce. Zadaniem zajęć politycznych jest wyrobienie wśród składu osobowego nienaruszonej wierności przysiędze wojskowej, wyrobienie wysokiej czujności i uświadomienia osobistej odpowiedzialności za obronę niepodległości i wolności swojej ojczyzny.

Od ideowego poziomu i całej organizacji zajęć politycznych w znacznym stopniu zależy stałe podnoszenie świadomości politycznej szeregowców i podoficerów, a więc ciągły i nieustanny wzrost poziomu dyscypliny i siły bojowej jednostek. Należyte kierowanie przez dowódców i aparat polityczny zajęciami politycznymi zapewnia należyty ich poziom. Ważne jednak i odpowiedzialne zadanie w wychowaniu politycznym żołnierzy przypada w udziale kierownikowi grupy szkoleniowej i jego pomocnikowi.

Pomocnicy kierowników grup, wybrani z najlepszych, przodujących szeregowców i podoficerów, członkowie partii i ZMP, pod kierunkiem kierowników grup pracują nad politycznym wychowaniem żołnierzy.

Jakie są podstawowe zadania pomocników? Pomocnicy kierowników grup szkoleniowych przeprowadzają indywidualną pracę z nieobecnymi na zajęciach i słabiej orientującymi się w nauce, organizują naukę własną szeregowców i

podoficerów, kierują przygotowaniem się szeregowych do zajęć sprawdzających, organizują wspólne czytanie materiałów dodatkowych przeznaczonych do pogłębienia tematu, oni również obowiązani są pomagać kierownikowi grupy w doborze literatury i troszczyć się o jej dostarczenie dla grupy. Do zadań pomocników należy także przygotowanie materiałów poglądowych, potrzebnych dla przeprowadzenia zajęć. Grupa szkolenia politycznego z którą pracuje pomocnik, to zbiorowisko ludzi o różnych zainteresowaniach i różnym poziomie intelektualnym. Aby właściwie nastawić pracę w grupie, pomocnik musi poznać ludzi, musi znać zainteresowania i braki poszczególnych członków grupy. Gruntowna znajomość ludzi — to warunek należytej pomocy w nauce, to warunek dobrego przygotowania szeregowych do zajęć sprawdzających.

Praca pomocnika kierownika grupy szkoleniowej jest różnorodną formą pomocy w nauce, zmierzającej do podwyższenia poziomu ideologicznego i metodycznego zajęć politycznych, a tym samym ich skuteczniejszego oddziaływania.

Artykuł ten omówi niektóre zagadnienia, dotyczące pracy pomocnika kierownika grupy. Bardzo często pomocnicy spotykają się z tym, że w ich grupie znajduje się taki marynarz, który nie umie samodzielnie uczyć się z książki, nie wie, jak ułożyć konspekt do zajęć sprawdzających. Pomocnik musi popracować z nim nie jeden wieczór, wyjaśniać najtrudniejsze zagadnienia w materiale, z którego korzysta, uczyć jak należy sporządzać notatki. W pracy swojej pomocnik kierownika może spotkać

i takich marynarzy, którzy dobrze rozumieją treść przerabianego materiału, ale nie potrafią swobodnie formułować i wypowiadać swoich myśli. W takim wypadku obok przeprowadzenia dodatkowych zajęć, pomocnik winien polecić im głośne czytanie wyjątków z konspektu i zaleconych książek, oraz odpowiednio dobranych artykułów z gazet i czasopism.

Ważnym czynnikiem w podnoszeniu poziomu zajęć politycznych jest umiejętne wykorzystanie literatury. Pomocnik winien zatroszczyć się o dobór niezbędnej literatury, wyszukać ją w bibliotece i dostarczyć marynarzom. Z braku odpowiedniej ilości egzemplarzy winien on organizować zbiorowe czytanie w grupie.

Codzienna praca pomocnika nad politycznym wychowaniem marynarzy winna być podporządkowana zadaniom wyszkolenia bojowego.

Na zajęciach, jak też i podczas indywidualnych rozmów pomocnik winien stale przypominać o konieczności wytrwałego i stalego utrwalania dyscypliny wojskowej i porządku w pododdziałach, pomagać w uczeniu się regulaminów i instrukcji, propagować doświadczenie przodujących w nauce, śmiało krytykować niedbałych, opuszczających się w szkoleniu. W swoich rozmowach pomocnik kierownika grupy powinien poświęcać wiele uwagi bieżącym wydarzeniom w naszym kraju i zagranicą, opowiadać marynarzom o bohaterskich wysiłkach polskich mas pracujących w realizacji Planu 6-letniego, umiejętnie wykorzystując do tego celu gazety, czasopisma, literaturę piśmienną, a także i listy, które otrzymują marynarze z rodzinnych stron.

Bestialstwa i mordy znaczą drogę imperializmu amerykańskiego w Korei

W maju 1949 r. amerykański ambasador oświadczył: „za waznymi plecami stoją Stany Zjednoczone — nie wątpię, że całą uwagę skierujecie na przygotowania w celu przyspieszenia ofensywy na terytorium na północ od 38 równoleżnika”.

Ciesząca się poparciem całego narodu armia ludowa już w pierwszych dniach napaści rozgromiła trzon wojsk lisymanowskich, tak starannie przygotowanych przez Amerykanów. Amerykanie musieli wysłać własną piechotę wraz z tymi posiłkami, które się im udało wycisnąć od innych, zależnych od nich krajów marszallowskich.

Straty Amerykanów w ciągu

stiaństwo w stosunku do bezbronnej ludności i bezgraniczne tchórzostwo wobec silniejszych — oto cechy, jakie ujawnili przed całym światem amerykańscy imperialiści i ich żołdactwo w Korei, oto cechy którymi prześcignęli swych nauczycieli faszystów niemieckich.

W obronie Seulu, zorganizowanej przez oddziały Armii Ludowej, wzięła udział cała ludność miasta — mężczyźni, młodzież i kobiety, robotnicy i urzędnicy, kupcy.

Po wdarciu się imperialistycznych napastników do miasta, rozpoczęli oni masową grabież i mordy, niszczenie mienia spokojnej, bohaterskiej ludności



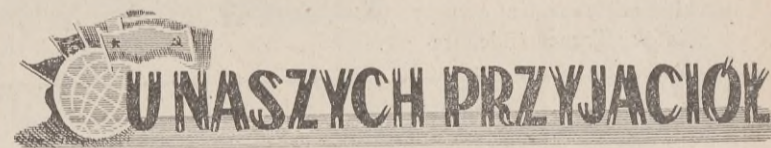
Oto przykład bestialstwa imperialistów amerykańskich. Napotkanych na drodze Koreańczyków odziera się z ubrań i masowo rozstrzeliwuje. Niezbity dowód humanitaryzmu!

pierwszych dwóch miesięcy wojny wyniosły dziesiątki tysięcy żołnierzy i oficerów.

W swej napaści na Koreę amerykańscy imperialiści pokazali całemu światu czego się po nich można spodziewać. Mimo to co przeżyliśmy w czasie wojny z hitlerowskimi Niemcami, okropną faszystowską okupację, nie można porównać z tym, co stało się teraz udziałem ludności koreańskiej. Bestialskie bombardowanie spokojnych miast i wsi, palenie i niszczenie szpitali i szkół, rozstrzeliwanie i wieszanie spokojnych mieszkańców, be-

miasta. Gwałty i bestialstwa, masowe egzekucje bezpodstawnie posądzanych o różne, w rzeczywistości nie mające miejsca czyny i przewinienia, pokazały prawdziwe oblicze imperialistycznych napastników, pokazały ich prawdziwy, niski poziom moralny, pokazały, po co wtargnęli na cudzą ziemię, zamieszkałą przez spokojny, pracowity i miłujący pokój naród koreański.

Mylą się jednak napastnicy, jeśli sądzą, że wszystkie te mordy i bestialstwa pozostaną bez zapłaty. Karząca ręka sprawiedliwości dziejowej osiągnie ich i rozbije.



II Wszechzwiązkowa konferencja zwolenników pokoju w Moskwie

16 października w Moskwie w Kolumnowej Sali Domu Związków rozpoczęła się Druga Wszechzwiązkowa Konferencja Zwolenników Pokoju. Ze wszystkich krańców ZSRR przybyli tu wysłannicy narodu, by wyrazić swą nieugiętą wolę i zdecydowanie do walki o sprawę pokoju.

Przy zagajeniu konferencji, generalny sekretarz Związku Pisarzy Radzieckich ZSRR A. Fadijew zwrócił się do obecnych z krótkim przemówieniem.

Konferencja wybrała do prezydium najlepszych przedstawicieli klasy robotniczej, chłopstwa kolchozowego i inteligencji.

W podniosłym nastroju uczestnicy konferencji wybrali do honorowego prezydium Biuro Polityczne KC WKP (b) z wielkim wozdem narodów, chorążym pokoju Generalissimusem Stalinem na czele.

Następnie konferencja wybrała sekretariat, komisję mandatową, komisję redakcyjną i zatwierdziła porządek dzienny.

Pisarz M. Tichonow wygłosił obszerny referat na temat: „Naród radziecki w walce o pokój przeciw podżegaczom do nowej wojny”. W dyskusji nad referatem brali udział: Prezydent Akademii Nauk ZSRR, S. Yawentow, pisarz Fawlenko, hutnik Zacharow z Magnitogorska i

wielu innych przedstawicieli wszystkich dziedzin życia gospodarczego, politycznego, kulturalnego i społecznego ZSRR.

Na delegatów ZSRR na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju wybrano m. in. Paszę Angelinę, tkaczkę Anamenkową, kolchoźnicę Bagirową, Wandę Wasilewską, Ilię Erenburga, reżysera filmowego Gerasimowa, bohaterskiego lotnika Mieresjewa, Dymitra Szostakowicza, Aleksego Fadijewa, Konstantego Simonowa, matkę Zoi Kosmodemianskiej — Kotora i innych.

Mikołaj Tichonow został wybrany nowym przewodniczącym Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Zebrani na Kongresie oświadczyli, że cały naród radziecki oddany jest sprawie pokoju, że nieugięcie żąda zakazu broni atomowej, że żąda redukcji wszystkich rodzajów broni, że potępia imperialistyczną agresję w Korei i bestialskich bombardowań bezbronnej ludności cywilnej, że żąda najsurowszego zakazu propagandy wojennej.

Zebrani na kongresie wierzą głęboko, że siły pokoju są potężniejsze od sił wojny, pokój musi zwyciężyć wojnę! Pokój zwycięży wojnę!

REJS POKOJU

Młodzi żeglarze z Ligi Morskiej w gościnie u Wolnej Młodzieży Niemieckiej



Ten uśmiechnięty stocznioowiec, to wybitny przodownik pracy i obecnie wicedyrektor jednej ze stocznii, a chusty na szyjach naszych marynarzy, to dar młodych pionierów.

W okresie od 20. 9. do 18. 10. — szkolny żaglowiec Ligi Morskiej odbył rejs do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Celem rejsu obok wyszkolenia kadry instruktorskiej, było złożenie wizyty Wolnej Młodzieży Niemieckiej — FDJ, przez kadrę LM, członków ZMP — synów robotników i chłopów z całej Polski. Było to podkreśleniem dobrosąsiedzkich stosunków dwóch narodów i wspólnych idei w walce o pokój, a przez to samo zacieśnieniem przyjaznych stosunków między młodzieżą niemiecką i polską, było zmanifestowaniem, że granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju.

Trzy porty NRD, które odwiedziła w swym rejsie załoga „Młodej Gwardii” — zaimponowały naszym żeglarzom rozmachem odbudowy i rozbudowy, zwłaszcza w dziedzinie przemysłu morskiego. Gigantyczna stocznia w Stralsundzie — spuszczaająca na wodę co cztery dni pełnomorski lugier, wielkie zakłady „Neptun-Werft” w Rostocku i od fundamentów nowa stocznia w Warnemünde, re-

montująca już dziś statki o 18 000 BRT — to żywe argumenty planowej odbudowy demokratycznych Niemiec.

Przed wojną największą stocznia w Niemczech były zakłady „Blohm & Voss” w Hamburgu. Zatrudniały one około 6 000 pracowników. Dziś, w dobie marszalizacji przemysłu niemieckiego na Zachodzie na zakładach swych pracuje około 400 pracowników. Natomiast w Stralsundzie zatrudniano przed wojną 300 ludzi, podczas gdy dziś znajduje się największa stocznia Niemiec, w której pracuje 6 000 ludzi. Bardziej wymownego porównania chyba nie trzeba.

Nim jednak żeglarze „Młodej Gwardii” zwrócili uwagę na stocznie, coś innego wywarło na nich wielkie wrażenie, coś — co utożsamiało się z obliczem portów i miast całego kraju. Była to nowa młodzież niemiecka, zrzeszona w związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej — (Freie Deutsche Jugend).

„Niemiecka młodzież demokratyczna nie tańczy — niemiecka mło-

dzież uczy się, pracuje i walczy o pokój” — powiedział w rozmowie z naszymi żeglarzami kol. Härtt student uniwersytetu w Rostocku. A młody robotnik z „Diesel-Motoren Werke” — członek FDJ, Hans Berger opowiedział o trudnościach, na jakie napotykają aktywiści młodzieżowi w akcji agitacyjnej, w zwalczaniu „amerykańskiego stylu życia”, w swej codziennej pracy organizacyjnej. Sukcesy tej pracy świadczą jednak o tym, że trudności te są do przezwyciężenia, że przewyciężą się je stale, że słuszna sprawa musi triumfować.

Po tygodniowym pobycie w portach NRD, żegnana serdecznie i entuzjastycznie — 15. bm. „Młoda Gwardia” wyruszyła w podróż powrotną. Pokonawszy sztormowe wiatry, wieczorem dnia 18 bm. żaglowiec wszedł do portu w Nowym Porcie, niosąc ofiarowaną przez niemiecką młodzież flagę FDJ, na której dziewczęta niemieckie wyszyły złotymi nićmi trzy słowa po polsku: „przyjaźń na wieki”.

Sławomir Sierecki

Radośnie, serdecznie i naprawdę do przyjacielsku witali mieszkańcy Rostocku, Stralsundu i Warnemünde naszych młodych żeglarzy.



WKS „Flota” zwycięża w okręgowych rozgrywkach o „Puchar Polski” ze „Stalą” — Gdańsk 3:1 (3:0)

W ubiegłą sobotę drużyna „Floty” rozegrała decydujące spotkanie finałowe na szczeblu wojewódzkim o „Puchar Polski” z ZKS „Stal”. Po ciekawej i na wysokim poziomie stojącej grze, drużyna nasza odniosła zasłużone zwycięstwo wygrywając mecz w stosunku 3:1 (3:0).

W drużynie na uwagę zasługuje szybko i niebezpieczny atak, który potrafił wykorzystać dogodną sytuację podbramkową dla zdobycia punktów i zapewnienia sobie zwycięstwa. Trzeba nadmienić, że drużyna „Floty” od samego początku rozgrywek o „Puchar Polski” nie ma przegranego ani jednego meczu i słusznie można ją zaliczyć do najlepszych drużyn Wybrzeża.

Zdobycie przodującej pozycji wśród drużyn Wybrzeża należy zawdzięczać całemu zespołowi, cały bowiem zespół grał bardzo ofiarnie, wykazując duże opanowanie i zna-

jomość gry w piłkę nożną. Duże zasługi w kierunku osiągnięcia jak najlepszych wyników położył również kierownik drużyny, chor. Małkowiak, oraz trener ob. Nowacki, były lewoskrzydłowy poznańskiej „Warty”.

Wszystkie mecze drużyna „Floty” grała w następującym składzie: Niewiadomski, Zak, Potępa, Redner, Słomka, Katulski, Osiadacz, Kik, Sałata, Witkowski i Skupień. Kapitanem drużyny jest bosman Osiadacz — wzorowy ZMP-owiec i przewodniczący Zarządu ZMP w jednostce, który doskonale zdaje sobie sprawę ze znaczenia sportu, starając się o jego umasowanie na terenie jednostki.

Zyczymy drużynie sukcesów w dalszych, czekających ją rozgrywkach.

mat Ryszard NOWAK

Każdy marynarz — dobrym pływakiem

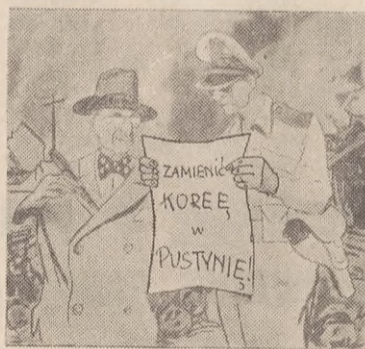
Hasło: Każdy marynarz dobrym pływakiem winno być realizowane w całej rozciągłości, gdyż pływanie podnosi tężyznę fizyczną marynarza, a tym samym przyczynia się do podniesienia jego poziomu wyszkolenia bojowego. Znajdują się jednak w naszej jednostce marynarze, którzy uważają, że pływanie jest czlowiękowi zbędne. Z pewnością żaden z nich nie zastanowił się nad tym jak bardzo umiejętność ta przydać się może w życiu.

Zorganizowanie nauki pływa-

nia, przeprowadzanie stałych treningów, w wolnym od zajęć czasie jest możliwe do zrealizowania, jest akcją pożyteczną i celową. Powinniśmy zatem zwiększyć zainteresowanie tą jakże typową dla marynarki gałęzią sportu i natychmiast przystąpić do pracy.

Zdobycie minimów, potrzebnych przy próbie sprawności na odznakę „Sprawny do Pracy i Obrony” winno być ambicją każdego marynarza.

st. mar. Tadeusz KOŁODZIEJSKI



...Tego planu mimo wszystko nie wykonają!...



...Ten plan na pewno zostanie zrealizowany!

ILJA AMURSKI

PRZYJACIELE Z „LEMBITA”

OPOWIADANIE

Jednym rzutem oka obejrzał Matyjaszewicz horyzont. W kierunku zatoki szedł konwój złożony z ośmiu dużych transportowców, chroniony przez cztery dozorce i kilka ścigaczy okrętów podwodnych.

Jako ofiarę wybrał dowódca „Lembita” duży transportowiec, około 8 000 BRT, załadowany widać po brzegi i głęboko siedzący w wodzie.

— Uwaga aparaty torpedowe! Piotr Czeński — ten sam, który w ubiegłym roku tak dzielnie pracował podczas naprawiania uszkodzonego steru głębinowego — ścisnął twardo uchwyt urządzenia odpalającego torpedy.

Sekundy i minuty wlokły się niemożliwie długo, a załoga zamarlała na stanowiskach oczekując rozkazu. Wreszcie gdy upatrzony transportowiec znalazł się w dogodnej do strzału pozycji padła komenda:

— Pall!

Okręt drgnął lekko, oswabadzając się od torped i jakby chcąc wydrzeć się z rąk sternika. Lecz bosman Dmitriew czuwał i nie pozwolił okrętowi zejść z kursu ani na ułamek stopnia.

— Bardzo dobrze bosmanie — pochwalił go dowódca dając rozkaz zejścia głębiej pod wodę.

Załoga wstrzymała oddechy. Wszystkich pochłaniała jedna myśl:

— Trafily, czy minęły się z celem?

Znów sekundy powlokły się w nieskończoność. W pomieszczeniach panowało takie wielkie milczenie, iż słychać można było niemal bicie serc stojących obok siebie ludzi. Nawet elektryczne silniki i furkoczący zazwyczaj dokuczliwie żyroskopas, również jakby ucichły zupełnie.

Dowódca polecił wyjść na głębokość peryskopową i w tej właśnie chwili dał się słyszeć cichy, przytłumiony odgłos wybuchu. Gdy ciekawski peryskop wyjrzał na powierzchnię i oczekując jeszcze wodę pokazał pierwszy lekko zamazany obraz sytuacji — przelamany na pół, płonący transportowiec tonął chyląc się coraz mocniej na burtę. Z pokładu do wody skakali ludzie.

— Piotrze Piotrowiczu! Podajcie do wiadomości: nieprzyjacielski transportowiec 8 000 BRT zatopiony! Gratuluję załodze zwycięstwa! Ledwie dowódca skończył mówić, gdy w pobliżu rozległy się raz

po raz silne wybuchy bomb głębinowych. To dozorce przeszli do kontratak.

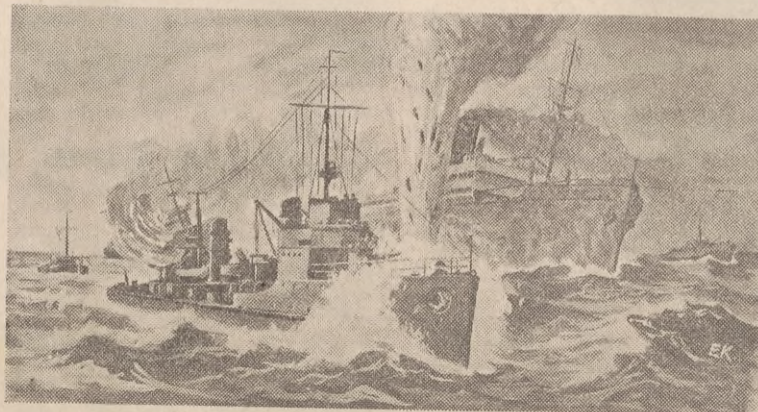
Tego dnia załoga „Lembita” pierwszy raz poznała na własnej skórze jak ciężko jest okrętowi podwodnemu, gdy nieprzyjaciel atakuje go bombami głębinowymi.

Hydroakustyk Mikołajew złany potem i przejęty spoczywającą na nim odpowiedzialnością, co chwila meldował dowódcy:

— Nieprzyjaciel z prawej!... kurs...

— Nieprzyjaciel z lewej!... kurs...

— Nieprzyjaciel zachodzi od rufy!...



...jeden transportowiec przechyla się na burtę, a drugi, trafiony widać w maszynownię, tonie w obłokach dymu i pary...